

1. KILKA PRZYKŁADOWYCH BŁĘDÓW W TŁUMACZENIU BIBLII

Różnorodność języków świata sprawia, że nie może istnieć idealne tłumaczenie Biblii. Jak się już wcześniej dowiedzieliśmy, doskonałym oryginałem są bowiem przekazy w językach hebrajskim (czyli Stary Testament z krótkimi wstawkami z języka aramejskiego) oraz w języku greckim (Nowy Testament). Szczególnie jednak idealnym przekazem lub wykładem Biblii jest przekaz duchowy, dokonywany przez Ducha Bożego. Oczywiście dostęp do oryginalnych języków Biblii, w materialnym tego słowa znaczeniu, pozwala na stworzenie bardziej kompletnego i bliższego prawdzie obrazu woli Bożej wyrażonej w Słowie, skonstruowanego na bazie przekazu duchowego.

Najczęstszym problemem związanym z wiarygodnością danego tłumaczenia jest jego powiązanie z określoną tradycją wyznaniową, co sprawia, że tłumacz staje się mało obiektywny. Jego przekład podporządkowany jest wzorcom tradycji, na której wyrósł lub do której się przyznaje. Dlatego w tym przypadku bardziej pożądanymi byłiby tłumacze niezależni. Jednak kościoły zwykle stoją na stanowisku, że ludzie „z zewnątrz” nie posiadają odpowiedniego przygotowania i brak im w tej dziedzinie kompetencji. Nasze rozważania są oczywiście czysto teoretyczne, gdyż Bóg może zmylić nawet najlepszych tłumaczy albo napełnić Swoją mądrością nawet najmniej odpowiednich. Każdy może zatem zostać powołany przez Boga zarówno do tłumaczenia, jak i do głoszenia Słowa Bożego, bez względu na jego wykształcenie czy wcześniejszy kontakt z Biblią. Przypomnijmy tu Piotra i Jana, określanych przez radę żydowską jako „ludzie nieuczeni i prości” (Dz 4:13), którym Żydzi, pomimo swojej biblijnej edukacji, nie byli w stanie stawić czoła, nie mogąc zaprzeczyć Słowu (Dz 4:16).

Aspekt wyznaniowy sprawił, że pomimo iż przyjmuje się, że Biblia jest jedna, powstałe tłumaczenia, które różnią się od siebie, w większym lub mniejszym stopniu nastawione są na promocję własnego wyznania i własnych poglądów danej denominacji. Stąd istnienie różnych tłumaczeń dokonywanych przez Żydów, Katolików, Protestantów i inne ugrupowania. Każde z nich twierdzi, oczywiście, że ich tłumaczenie jest najbardziej zgodne z oryginałem i najbardziej godne zaufania.

Duma człowieka jest także źródłem złej rywalizacji o prymat i miano najlepszego tłumaczenia. Niektóre języki świata (na przykład angielski) posiadają dziesiątki różnych przekładów i wersji Biblii dostosowanych zarówno do wymogów kulturowych, historycznych, społecznych jak i wiekowych ich odbiorców. Powstały odpowiednie wersje Biblii „dostosowane” do dzieci, wyposażone dodatkowo w kolorowe ilustracje dla ich uatrakcyjnienia. Wśród ludzi młodych popularne są przekłady posługujące się językiem kolokwialnym, z wykorzystaniem skrótów myślowych, zwrotów sloganowych, itp.

Biblia jest najlepiej sprzedającą się książką świata, a biznes na niej oparty idzie tak dobrze, że wydawnictwa z pewnością nie przestaną prześcigać się w pomysłach na zdobycie klienta. Ci, którzy szukają prezentu na urodziny, czy na inną okazję, mogą kupić Biblię ozdobioną przeróżnymi ornamentami, z okładką złotą, rzeźbioną, ze skóry wielbłąda, albo z osobistą dedykacją, czy pamiątkowymi życzeniami.

W niektórych przypadkach o jakości przekładu decydował także aspekt demograficzny czy antropologiczny. Elementy przyrody czy nazwy zwierząt, które nie były znane w określonych społecznościach, zastępowano tymi, które były charakterystyczne dla danego obszaru, starając się w ten sposób „lepiej oddziaływać” na wyobraźnię czytelnika, czy słuchacza.

Tekst Biblii stał się zatem swego rodzaju surowcem poddawany przez człowieka obróbce dla własnych potrzeb liturgicznych, religijnych, naukowych, kulturowych czy ideologicznych. Biblia,

która została przez Chrystusa napisana w przypowieściach, stała się „przypowieścią” napisaną przez człowieka. Wiele z obecnych przekładów to tylko parafrazy oryginału zaadoptowane do oczekiwań czytelnika. Nic więc dziwnego, że Biblia postrzegana jest jako książka wywołująca kontrowersje, podczas gdy kontrowersje wywołuje tak naprawdę człowiek, dokonując jej niewłaściwego przekładu czyli fałszując Słowo Boże. Nie dziwny się także, że wśród wielu ludzi funkcjonuje przekonanie, że za pomocą Biblii można udowodnić wszystko, każdą filozofię i teorię, jeśli tylko odpowiednio dobierze się z niej cytaty.

Dlatego jedną z najistotniejszych kwestii będzie dla studenta Biblii wybór jej właściwego wydania, a także właściwych narzędzi do jej studiowania, aby ilość błędów, wynikających choćby tylko z samego wyboru Biblii, ograniczyć do minimum. Interesują nas zatem przekłady jak najbardziej zbliżone do oryginału, czyli przekłady „dosłowne”. Choć ceną jaką płaci się za taki wybór jest często posługiwanie się tekstem mało zrozumiałym, zawiłym, nierzadko robiącym wrażenie abstrakcyjnego, to jednak świadomość, że jest to oryginalne Słowo Boże jest najistotniejsza. Należy też zwrócić uwagę na fakt, że zarówno język hebrajski jak i grecki posiadają, tak jak inne języki świata, dużą ilość słów wieloznacznych czyli zawierają wiele znaczeń tego samego słowa.

Dla przykładu, podczas budowania arki, Bóg posługuje się słowem „smoła” (hebr. *kafar*), która była materiałem użytym do powleczenia arki od wewnątrz i na zewnątrz (Rdz 6:14). Jednak słowo „smoła”, które *de facto* jest w tym miejscu jedynym możliwym tłumaczeniem słowa *kafar*, ma także inne znaczenia, takie jak „zadośćuczynienie”. Słowo *kafar* użyte zostało w Biblii aż 71 razy, między innymi w takich wersetach jak Wj 30:15-16 czy Kpł 17:11, 23:28, 25:9. W takich przypadkach polskim tłumaczeniem może być też słowo „przebłaganie”. Trudno jest jednak wyobrazić sobie w jaki sposób arkę można było wysmarować *zadośćuczynieniem*, ale kiedy pojmemy, że arka to symbol Chrystusa, który stanowi zadośćuczynienie dla tych, którzy są blisko i daleko, czyli wewnątrz i na zewnątrz, użycie tego słowa jest jak najbardziej uzasadnione, z zaznaczeniem, że przekaz Ducha Bożego jest przekazem duchowym (symbolicznym lub alegorycznym) a nie materialnym (dosłownym).

W innym wypadku, jeden z tłumaczy łacińskich popełnił błąd interpretując słowo *qaran* jako *rogi*, zamiast *promienieć* lub *łśnić* (Wj 34:29), ujmując w ten sposób schodzącemu z góry Synaj Mojżeszowi „promienistości” oblicza, a doprawiając jego twarzy „rogi”. Motyw ten znalazł także odbicie w rzeźbie Michała Anioła przedstawiającej „Rogatego Mojżesza”. Wydaje się to śmieszne, ale w rozmowie o Słowie Życia należy zachować wszelką powagę.

W przekładach dosłownych często nie można zachować formy stylistycznej, a zdanie przetłumaczone dosłownie nierzadko budzi wątpliwości co do wiarygodności przekazu Bożego. Student Biblii, powołany przez samego Boga, otrzyma jednak wiarę, która pozwoli mu przezwyciężyć wszelkie trudności. Interpretacja Biblii, a w szczególności interpretacja duchowa, jest rzeczą bardzo skomplikowaną. Nie ma mowy o zaśnięciu i obudzeniu się nazajutrz z pełną wiedzą i poznaniem zamysłu Boga.

Przy doborze odpowiedniej Biblii będziemy się zatem kierować przede wszystkim względami zgodności z oryginałem. W języku angielskim takim przekładem Biblii jest *King James Version* (*KJV*), czyli *Wersja Króla Jakuba*, której zaletą jest synchronizacja z konkordancją Stronga (o czym w następnym podrozdziale). Oczywiście nazwa tego przekładu jest tylko kwestią umowną i nie należy sądzić, że król Anglii, Jakub I (James I), który zlecił wykonanie tego przekładu około roku 1611, i przy dokonywaniu którego, jak się przypuszcza, brał udział również William Szekspir, powinien być za to w jakiś szczególny sposób wyróżniany czy czczony. Jest to po prostu jeden z przekładów Biblii na język angielski, który utarło się określać właśnie Wersją Króla Jakuba.

Jednak nawet i ten przekład jest daleki od ideału. W jednym z pierwszych wydań tego tłumaczenia Biblii błąd drukarski, polegający na ominięciu słowa „nie”, występującego w jednym z dziesięciu przykazań (*Nie będziesz cudzołożył* – Wj 20:14), sprawił, że Biblię tę nazywano niegdyś „Biblią cudzołożników”.

Z wydań polskich za najbliższą oryginałowi uważa się Biblię Poznańską, choć jest ona dużo gorszym przekładem niż angielska KJV. Poziom jej wierności porównywalny jest z angielskimi wydaniem protestanckimi, takimi jak *New International Version* (NIV), *American Standard Version* (ASV), czy katolicka *New American Bible* (NAV). W naszym studium będziemy się jednak najczęściej posługiwać *Biblią Tysiąclecia Wydanie Piąte*, która w kwestii poprawności ma notowania bardzo zbliżone do Biblii Poznańskiej, a która dodatkowo, w dniu rozpoczęcia naszego studium, posiada wersję elektroniczną (dostępną dla Wydania Czwartego). Od czasu do czasu będziemy też cytować z innych tłumaczeń lub zastosujemy własne, dosłowne tłumaczenie w oparciu o oryginał.

Niektórzy podkreślają dobrą jakość tłumaczenia Biblii Gdańskiej, zaliczanej do tłumaczeń protestanckich. Trudność Biblii Gdańskiej polega jednak na jej archaicznej polszczyźnie, której odczyt może czasem sprawiać trudności, gdyż jej język wydaje się bardziej uciążliwy dla współczesnego Polaka niż język KJV dla współczesnego Amerykanina czy Anglika.

Tak naprawdę, człowiek nie ma wpływu na właściwy przekład Biblii, gdyż musiałby znać zamysł Boga czyli być samym Bogiem. To, że ktoś jest ekspertem w zakresie języka hebrajskiego czy greckiego, nie daje mu żadnej przewagi. Jak już wspomnieliśmy we Wprowadzeniu do naszego projektu, duchowy przekaz Biblii został przez Boga zamknięty aż do okresu poprzedzającego koniec czasu. To dodatkowo sugeruje, że w czasach, w których obecnie żyjemy, przy dostępie do hebrajskiego i greckiego oryginału Biblii, do konkordancji i słowników, również w wersjach elektronicznych, Bóg zapewnia nam wszystkie niezbędne narzędzia do poszukiwania Prawdy, bez względu na status danej osoby. Zakup Biblii czy konkordancji nie wymaga zasobnego portfela, a bezpłatny dostęp do Internetu czy działalność różnego rodzaju fundacji rozsyłających lub rozdających Biblię za darmo sprawia, że trudno dziś znaleźć człowiekowi pretekst pozwalający uniknąć jej studiowania.

Przyjrzyjmy się teraz kilku przykładowym błędom w przekładzie Biblii.

Pomijanie lub dodawanie słów

Najczęstszymi błędami pojawiającymi się w tłumaczeniu jest pominięcie lub dodanie takich wyrazów, jak „w”, „z” lub „i”, co sprawia, że wbrew pozorom, mamy do czynienia ze spaczonym przekazem w wyniku złego tłumaczenia, który staje się dla nas pułapką. Dla przykładu, chociaż zwrot „wiara w Jezusa” pojawia się w Biblii dość często (Dz 24:24; Ef 1:15; Kol 2:5), opisując efekt zbawienia wybrańca posiadającego wiarę Jezusa Chrystusa, którą otrzymał od Boga jako owoc Ducha Świętego, to jednak istnieją w Biblii również fragmenty, które podkreślają ten fakt bardziej dobitnie (Rz 3:22; Ga 2:16, 3:22; Flp 3:9). Zauważmy różnicę pomiędzy wyrażeniem „wiara w Jezusa”, a „wiara Jezusa”. Pierwsze z nich może sugerować, że jest to własna wiara człowieka, za to drugie wyjaśnia, że w zbawieniu chodzi o wiarę Jezusa Chrystusa, a nie człowieka. Stąd nawet użycie niepozornego przyimka „w” ma ogromne znaczenie. Spójrzmy na poniższe wersety:

Albowiem wszyscy synami Bożymi jesteście przez wiarę w Chrystusie Jezusie (Ga 3:26)

...odkąd usłyszeliśmy o waszej wierze w Chrystusie Jezusie i o waszej miłości... (Kol 1:4)

...które mogą się nauczyć mądrości wiodącej ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusie Jezusie (2 Tm 3:15).

Pierwszy z cytowanych wersetów pochodzi z Biblii Gdańskiej, która poprawnie oddaje jego treść, choć nie wszystkie polskie tłumaczenia idą za jej przykładem. Zauważmy, że kiedy w podobnych przypadkach stosowany jest przyimek „w”, tłumaczenie powinno podkreślać „wiarę w Jezusie Chrystusie” (jak to widać powyżej), a nie „wiarę w Jezusa Chrystusa”.

Prawda jest taka, że „żaden człowiek nie ma wiary” (2 Tes 3:2). Inne tłumaczenie Biblii stwierdza w tym wersecie, że „nie wszyscy mają wiarę”. Można się oczywiście spierać, która wersja jest prawidłowa, ale w świetle reszty Biblii możemy podkreślić słuszność pierwszego wyboru, gdyż wiara jaką posiada człowiek naturalny, człowiek zmysłowy i cielesny, to wiara pochodząca od niego samego, a on opanowany jest przez ducha nieczystego. Dlatego właśnie Biblia zawiera następujące stwierdzenie:

Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz – lecz także i złe duchy (demony) wierzą i drżą. Jk 2:19

Wiara Jezusa Chrystusa jest przeciwstawiana czynkom człowieka (Ga 2:16, Ef 2:8-10), ponieważ tylko Bóg może podejmować działanie lub wykonywać pracę. Dlatego też wiara bez uczynków Jezusa Chrystusa jest martwa (Jk 2:26), gdyż jest to wiara człowieka czyli wiara złego ducha. Jezus Chrystus jest bowiem autorem (dosł. *księciem*) i wykonawcą, lub inaczej czynnikiem kończącym, udoskonalającym albo wypełniającym naszą (czyli wybrańców) wiarę (Hbr 12:2).

Błędne zastosowanie czasu gramatycznego

Trudną do wychwycenia kategorią błędów jest złe zastosowanie czasu gramatycznego. Spójrzmy na poniższy werset:

Oto i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr (gr. petros) i na tej opoce (lub skale, gr. petra) zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie (dosł. zostało) związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie (dosł. zostało) rozwiązane w niebie. Mt 16:18-19

Jeśli chodzi o problem z tłumaczeniem czasu gramatycznego, to w powyższym fragmencie dotyczy on specyficznej konstrukcji w języku greckim, zwanej *aoryst*, która to konstrukcja wyraża aspekt dokonany czynności przyszłej. To znaczy, w momencie, kiedy coś zostanie zrobione, coś innego już wcześniej zostało zrobione. Stąd też bardziej poprawnym tłumaczeniem na język polski, który nie posiada takiej konstrukcji gramatycznej, będzie: „cokolwiek zwiążesz na ziemi, zostało związane w niebie”. Podkreśla to bowiem fakt, że grzechy są i zostały już związane i rozwiązane, wskazując na przeznaczenie z góry, w którym Słowo Boże (Jezus Chrystus) jest czynnikiem potępienia i przebaczenia, a Boży wybraniec jest tylko narzędziem w ręku Boga (zobacz też identyczny scenariusz w Mt 18:18 i J 20:23). To Chrystus posiada „klucze do piekła i śmierci” (Ap 1:18), to Chrystus, jako Bóg (Mk 2:7), ma wyłączną władzę i moc przebaczenia i sądzenia na ziemi (Mt 9:6; Mk 2:10) a nie ludzie. Przypomnijmy tu słowa Jezusa skierowane do paralytyka po jego uzdrowieniu: „Odpuszczone są ci twoje grzechy” oraz „Wstań i chodź” (Łk 5:23-24).

Niekonsekwencja w doborze odpowiedników słów oryginalnych

W kwestii pierwszej części wersetu z Mt 16:18-19, zauważmy dwie różne formy słowa „skała”. Słowo *pertos*, od którego pochodzi imię *Piotr*, to bardziej *kamień*, mały odłamek wielkiej skały. Natomiast *petra* to *wielka skała*, opoka, słowo, które opisuje Jezusa. Kościół, który buduje Jezus, i którego bramy piekielne nie przemogą, to Kościół Duchowy, czyli Kościół Niebieski, a nie

ziemska instytucja kościelna, zaś Jezus to *petra*, „Duchowa Skała”, na której kościół ten jest budowany:

Wy natomiast przysłicie do góry Syjon, do miasta Boga żywego – Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zgromadzenie, i do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sędzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, którzy już doszli do celu. Hbr 12:22-23

Wszyscy też spożywali ten sam pokarm duchowy i pili ten sam duchowy napój. Pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały [petra], a skałą [petra] był Chrystus. 1 Kor 10:3-4

Niekonsekwencja w stosowaniu liczby pojedynczej i mnogiej

Zmiana liczby pojedynczej na mnogą również wywołuje zamieszanie. Bez dostępu do oryginału w języku greckim nie byłoby praktycznie możliwości dowiedzenia się o „Drugim Szabacie”, którym jest niedziela czyli Dzień Zmartwychwstania Pańskiego. Niedziela to w kalendarzu Biblii pierwszy dzień tygodnia (w porządku Stworzenia), stąd też wyrażenie *Szabat Dnia Pierwszego*. Spójrzmy na poniższy werset (prezentujemy tu wersję zgodną z greckim oryginałem):

Po upływie szabatów (liczba mnoga), kiedy zaczęło świtać ku pierwszemu z szabatów (liczba mnoga)... Mt 28:1

Werset ten ustanawia przejście z ery Szabatów sobotnich do ery Szabatów niedzielnych. Szabat niedzielny, choć jest Szabatem Dnia Pierwszego, został ustanowiony w drugiej kolejności, czyli jest Drugim Szabatem. Jest on obrazem drugiego zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Choć dla wielu czytelników może to zabrzmieć szokująco i niedorzecznie, po raz pierwszy Chrystus zmartwychwstał wisząc jeszcze na krzyżu, kiedy oddał Swojego Ducha w ręce Ojca i obiecał Łotrowi, że jeszcze dziś będzie z nim w Raju (Łk 23:43 i 46). A zatem jako Duch znalazł się u Ojca w momencie opuszczenia ciała, co symbolizuje „zmartwychwstanie duszy” czyli pierwszy okres zbawienia, zwany także „Wczesnym Deszczem”. Po raz drugi Chrystus zmartwychwstał dnia trzeciego, to znaczy w niedzielę, kiedy jego ciała nie znaleziono w grobie, co symbolizuje z kolei „zmartwychwstanie ciała”, czyli drugi okres zbawienia, zwany także „Późnym Deszczem”.

Zatem podsumowując, tak jak odbyły się dwa zmartwychwstania Chrystusa („duszy” i „ciała”), tak też istnieją dwa Szabaty (sobotni i niedzielny), a oba są obrazem zbawienia, czyli zmartwychwstania lub odpoczynku, w Jezusie Chrystusie i dwóch programów zbawienia – Wczesnego i Późnego Deszczu. Reguła podwójnego Szabatu została podana także w innych wersetach na potwierdzenie tej tezy (Mk 16:2, Łk 24:1, J 20:1).

Stosowanie w przekładzie wielkich liter

Zarówno Stary jak i Nowy Testament zostały napisane małymi literami i bez znaków interpunkcyjnych. Tłumacze sami dostosowali zapis w językach, na które tłumaczyli, dodając wielkie litery i interpunkcję. Litery te, rozpoczynające dane słowo, zastosowano w przypadku imion czy nazw miast, zgodnie ze współczesnymi tłumaczom zasadami poprawnej pisowni, ale także w odniesieniu do określonych tytułów identyfikujących monarchę. Zrozumiałe więc, że imiona czy tytuły Jezusa będą zaczynać się od wielkiej litery, co świadczy o dobrej intencji oddania czci Bogu.

Jest to jednak intencja zrodzona w umyśle samego tłumacza. Problem polega bowiem na tym, że często imiona, przydomki czy tytuły stosowane przez Biblię w odniesieniu do Boga i do Szatana są trudne do rozróżnienia. Wspominaliśmy już o tym w Rozdziale I naszego opracowania, gdzie podaliśmy mnóstwo przykładów słów określających zarówno Boga jak i Szatana. Przypomnijmy tu, że zarówno Bóg jak i Szatan często określani są takimi słowami jak: „król”, „książe”, „pan”,

„lew”, „ojciec” (J 8:44) a nawet „wąż”, choć ten ostatni charakteryzuje przede wszystkim Szatana.

Dlatego błędy polegające na niewłaściwym zastosowaniu wielkich liter wdarły się między innymi do poniższych wersetów, diametralnie zmieniając ich wymowę:

A wreszcie rzekł Bóg [hebr. elohim]: Uczyńmy człowieka na Nasz [zauważmy liczbę mnogą czasownika zachowaną przez tłumaczy] obraz, podobnego Nam. Rdz 1:26

Stworzył więc Bóg [hebr. elohim] człowieka na swój obraz, na obraz Boga [elohim] go stworzył: stworzył męczyznę i niewiastę. Rdz 1:27

Zauważmy co się stanie kiedy werset 27 przetłumaczy się poprawnie, zachowując oryginalną liczbę mnogą wszędzie tam, gdzie ona występuje:

Stworzyli więc Bogowie [elohim] człowieka na swój obraz, na obraz bogów [elohim] go stworzyli: stworzyli męczyznę i niewiastę. Rdz 1:27

Słowo *elohim*, które dosłownie oznacza *bogowie* (w liczbie mnogiej), może odnosić się zarówno do Bogów czyli Boga jako Ojca, Syna i Ducha, jak i do bogów czyli trójosobowości Szatana. Stworzenie człowieka czyli fuzji ciała związanego z materialną naturą ziemi i duszy pochodzącej z nieskończoności, jako naczynia dla ducha Szatana, ukazuje człowieka w jego pełni czyli w formie (1) ciała, (2) duszy i (3) ducha. Choć dla wielu czytelników następujący wniosek może okazać się szokujący, musimy zrozumieć, że ponieważ Pierwszy Adam został stworzony bez Ducha Bożego, czyli wyłącznie jako „dusza żyjąca”, musiał zatem zostać stworzony na podobieństwo bogów, czyli Szatana. Dlatego utożsamienie człowieka w momencie jego stworzenia (który to moment jest obrazem poczęcia każdego jednego człowieka w grzechu czyli obrazem każdego z nas grzeszników, naszej pierwszej natury) z bogami (*elohim*), czyli z Szatanem, od razu stawia człowieka w kontekście oczekującego go sądu. Stąd właśnie potrzeba Wybawiciela. Temat ten rozwiemy w szczegółach w dalszej części naszego opracowania, w rozdziale *Obraz Boga*.

Podobny błąd wkraść się do tłumaczenia Nowego Testamentu:

Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec. Mk 13:32

Zauważmy różnicę kiedy słowo *syn* zapisać bez wielkiej litery, jak w oryginale:

Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani syn, tylko Ojciec. Mk 13:32

Biblia jest pełna dowodów na to, że Jezus jest pełnią Boga, że Syn i Ojciec są jednym, a mimo to tłumacze popełnili tak brzemenny w skutki błąd, sugerujący, że Jezus nie wie, kiedy nastąpi koniec świata, który sam jako Bóg zaplanował! Dlatego syn, o którym tu mowa, który nie zna dnia sądu, to Szatan, czyli *syn zatracenia* (2 Tes 2:3). Więcej szczegółów na ten temat można znaleźć w rozdziale *Okres Wielkiego Ucisku – Nikt nie zna dnia, ani godziny*.

Dokonując bardziej szczegółowej analizy różnych zagadnień biblijnych omawianych w naszym studium przekonamy się, że problemy z błędnym tłumaczeniem pojawiają się bardzo często. Dlatego odnoszenie się do oryginalnych hebrajskich i greckich tekstów Biblii jest w pełni usprawiedliwione, a wręcz konieczne. Będziemy też musieli zwrócić uwagę na częste różnice pomiędzy tekstem w danym tłumaczeniu Biblii a rzeczywistym tłumaczeniem zgodnym z oryginałem. Interpretacja wielu wątków biblijnych będzie opierać się na przekładzie dosłownym, który, jak już wcześniej wspomnieliśmy, stylistycznie może być mniej czytelny w odbiorze.

Być może, w związku z zaprezentowanymi powyżej wnioskami, niektórzy czytelnicy nabiorą podejrzeń, że ktoś próbuje manipulować tekstem Biblii. Dlatego też, zapraszamy wszystkich czytelników do udziału w tym projekcie, gdyż każdy ma prawo wyrazić swoją opinię i wysunąć wnioski. Trafne spostrzeżenia będą pilnie brane pod uwagę, a wytknięte nam ewentualne błędy będą na bieżąco korygowane.